

НАЛЕЖНОСЬ ПОЧТОВА ВИШЧОЖА РИЦЗАЉАТЭМ ЦЕНА НУМЕРУ 156Р

# МЁДА ВІЕС

ОРГАН ВОЉЫЊСЬКІГО  
ЗВІАЗКУ МЁДЗІЕЗЫ  
ШІЕСЬКІЕ



# МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛІНСЬКОГО  
СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ  
МОЛОДІ

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI  
ЗА РОЗБУДОВУ КООПЕРАЦІЇ  
PRZYSPOBIENIE SPÓŁDZIELCZE  
УСТРІЙ Р. П. ВИБОРИ ДО СЕНАТУ  
SPÓŁDZIELCZOŚĆ W OGRODNICTWIE  
WIEJSKA WYSTAWA P. R.  
КАСІК РОДЗИНЫ ВОЉЫЊСЬКІЕ  
Z D R O W I E I S P O R T  
W O L N A T R Y B U N A

Rok VII.

Łuck, 5 września 1935 r.

Nr. 17.



# KOMUNIKATY ZWIĄZKU.



## ADAM BOJARCZUK

członek Koła Młodzieży Wiejskiej w Walerjanówce

zmarł dnia 20 sierpnia 1935 r. przeżywszy lat 18. W zmarłym straciliśmy jednego z najbardziej pracowitych i oddanych dążeniom naszym członków.

Z głębokim żalem żegnamy Cię, Kolego

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

### Pierwszy kurs dla dyrygentów.

W dniu 3 sierpnia został zakończony pierwszy kurs dla dyrygentów, który zorganizowaliśmy w Krzemieńcu przy Wakacyjnym Ognisku Muzycznym Liceum Krzemienieckiego.

Kurs trwał 5 tygodni. Ukończyło go ogółem 18 osób, z czego: członków K. M. W. 15, Związku Strzeleckiego 1, Chórów Ludowych 2, Ukraińskiego Towarzystwa Dobroczynności 2, oraz nauczycieli współpracujących z poszczególnymi organizacjami 8.

Nie byłoby rzeczą właściwą próbować oceniać wartość tej nowej placówki tylko na podstawie prac zamkniętych w pięciu tygodniach.

Zarówno kierownicy kursu, jak i gromadka pierwszych uczestników zdają sobie sprawę, że wyniki i oceny szukać będą w swojej dalszej pracy z chórami i dalszym samokształceniu w tej dziedzinie.

Zapewnić tylko należy pomoc w gruntowaniu i rozwijaniu podstaw zdobytych na kursie. Zamierzamy to skutecznie przy pomocy odpowiednich artykułów w Młodej Wsi i przez specjalne opracowania muzyczne.

### Druki i wydawnictwa.

Rozpoczynamy okres prac jesienno-zimowych, który odznacza się w naszej organizacji dużą intensywnością.

Zarządy wszystkich Kół Młodzieży Wiejskiej Związków Sąsiedzkich i Powiatowych Związków winny pamiętać o należytem przy-

gotowaniu się na ten okres. Jedną z ważnych spraw jest zbadanie, czy zaopatrzeni już jesteśmy we wszystkie niezbędne w życiu organizacji druki, przybory kancelaryjne i wydawnictwa. Przypominamy o nich:

1. Deklaracje członkowskie—Tekst polski lub ukraiński za 1 egz. 0.02 zł.
2. Teczki do przechowywania deklaracji członkowskich. za 1 egz. 0.20 zł.
3. Zeszyty na spis członków za 1 egz. 0.30 zł.
4. Zawiadomienie do Starostwa o powstaniu Ogniska organizacyjnego . . . . . za 1 egz. 0.02 zł.
5. Książka kasowa . . . . . za 1 egz.
6. Kwitariusze kasowe przychodowe i rozchodowe dla K. M. W. . . . . za 1 egz. 0.50 zł. dla P. Z. M. W. . . . . za 1 egz. 0.75 zł.
7. Książki do protokółów. . za 1 egz. 1.75 zł.
8. Pieczętka okrągła . . . za 1 szt. 2.50 zł.
9. Pieczętka: sekretarz, przewodniczący . . . . . za 1 szt. 0.45 zł.
10. Pieczętka firmowa—za jeden wiersz tekstu. . . . . 0.50 zł.
11. Statut Związku. . . . . za 1 egz. 0.10 zł.
12. Broszura p. t. „Co to jest gromada, — „Громада”. . . za 1 egz. 0.05 zł.

Wszystkie wymienione wydawnictwa są do nabycia w Wołyńskim Związku Młodzieży Wiejskiej.

Przy zamówieniach należność należy wpłacić na P. K. O. Nr. 80.935.

FUNDACJA



POGRANICZE

4950 v

# MŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU  
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ | ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ  
СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII.

Luck, dnia 5 września 1935 r.

Nr. 17.

## Dzień spółdzielczości

Dzień spółdzielczości obchodzony był dotąd w Polsce dn. 30 czerwca. W r. b. został odroczone, z powodu żałoby narodowej, do 15 września, zaś ostatnio, wobec przypadających w tym dniu wyborów do Senatu, Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości wyznaczenie daty obchodu Dnia Spółdzielczości pozostawił do decyzji samych Spółdzielni.

Nie o to jednak chodzi, kiedy się obchodzi Dzień Spółdzielczości, ale—jak się go obchodzi. Gdyby się ten dzień obchodziło nawet jak najbardziej uroczyście i „świętecznie”, hucznie i tłumnie, ale bez poważnego skupienia myśli nad istotą idei spółdzielczej, to by się taki obchód bardzo mało przyczynił do rozszerzenia i pogłębienia tej idei, — idei wielkiej, bo ogarniającej całą ludzkość, wielkiej, bo obejmującej całokształt wzajemnych stosunków międzyludzkich, coraz bardziej komplikujących się i coraz bardziej rażąco nieuczciwych.

Tej wielkiej idei warto jest poświęcić rozum i siły, jej celem bowiem ostatecznym jest urzeczywistnienie w realnych formach organizacyjnych najistotniejszych pragnień i najszerzej tęsknoty ludzkiego ducha, urzeczywistnienie ideału Prawdy, urzeczywistnienie czynnej miłości bliźniego w stosunkach ludzkich.

Urzeczywistnienie tych ideałów nie jest utopią, wymaga jednak dwóch warunków: uszlachetnienia ducha i rozświetlenia umysłu poszczególnych jednostek ludzkich. Bez tych warunków nie do pomyślenia jest przetworzenie stosunków międzyludzkich na podstawie idei spółdzielczej, wykluczającej z nich wszelkie wzajemne chytre podejścia, fałszywe i oszukawstwa, panujące dzisiaj wszechwładnie w tych stosunkach, czego przykłady każdy z nas ma przed oczyma na każdym kroku. Czeką tedy spółdzielców, idei spółdzielczej szczerze oddanych, olbrzymia praca wychowawcza, prowadzona cierpliwie i konsek-

wentnie, słowem i czynem, tylko bowiem ludzie, w których sumieniu już dojrzało dostatecznie obrzydzenie do wszelkiego kłamstwa i fałszu, w których umysłach już dojrzało dostatecznie zrozumienie możliwości zorganizowania życia społecznego na zasadach uczciwości i pomocy wzajemnej, tylko tacy ludzie mogą być aktywnymi członkami organizacji spółdzielczych, niezależnie od ich form organizacyjnych. Bo istota prawdziwej spółdzielni polega nie na jej formie i nie na jej zamierzeniach gospodarczych, ale na jej podstawie moralnej, którą jest uczciwość i pomoc wzajemna, w przeciwieństwie do panującego obecnie wzajemnego wyzysku.

Tedy dzień spółdzielczości winien być przeznaczony przede wszystkim na pogłębienie i rozpowszechnianie moralnych zasad idei spółdzielczej, bo to jest najważniejsze, bo bez tego spółdzielnie stawać się będą zwykłymi przedsiębiorstwami, prowadzonymi mniej lub więcej umiejętnie.

Wychowywanie ludzi na przekonanych spółdzielców—to zadanie najpierwsze, to warunek zwycięstwa ostatecznego idei spółdzielczej w przyszłości, to warunek materialnego powodzenia już obecnie każdej poszczególniej spółdzielni.

Niech każdy z nas w Dniu Spółdzielczości, w dniu „święta” tej wielkiej idei, wmyśli się w jej podstawy moralne i jej siłę moralną, zdolną dźwignąć ludzkość na wyższy, doskonalszy stopień rozwoju, niech każdy z nas postara się w jednym choćby ze swoich bliźnich obudzić obrzydzenie do fałszu i umiłowania Prawdy.

Będzie to najgodniejsze świętowanie dnia tej wielkiej idei braterstwa ludzi, będzie to zarazem najsukcesywniejsza jej propaganda, o wiele skuteczniejsza od tłumnych, hucznych obchodów.

Joachim Wołoszynowski.

Nadejście Rzeczypospolitej Spółdzielczej zbliża się cicho i spokojnie, jak każdej rzeczy mocnej i wielkiej. Nie potrzebuje ona przewrotów ani gwałtów, ani demagogicznego oszukiwania ludu dla zyskania jego siły. Przychodzi ona bowiem częstokroć i buduje się w każdej spółdzielni, w każdym stowarzyszeniu ludowym.

E. ABRAMOWSKI



## За розбудову кооперації.

50 літ тому в Данії була страшна сільсько-господарська криза. Від цієї кризи розпочинається сильний розвиток кооперації на селі і зараз для всього світу невеличка Данія є взірцем кооперативної організації селянських господарств. Кожний, хто тверезо на селі дивиться на справи, хто серцем відчуває сучасну гірку нужду на селі і експлуатацію селян, хто бажас бачити наше село культурним і багатим, той на питання як дійти до того кращого, культурнішого, багатшого села, дасть одну відповідь: через кооперацію.

В „Молодому Селі” стільки було вже написано про потребу кооперації на селі, про її користи для селян, що писати про те ще раз, це значить — повторювати сказане. У кожному селі напевно знайдете 15—20 чоловік, які цілком ясно здають собі справу з того, що тільки шляхом кооперації, шляхом організованої співпраці можна самому вийти з біди і других вивести. І всеж таки справа не посовується вперед.

Чому? Ізза нашого браку ініціативи, нашої млявості, нашого оглядання на бік: „а як, мовляв, другі?”. „а чого я перший?”. „а хай хтось зачне, то я з дорогою душею.” Оцей брак ініціативи, млявості, оглядання на других, як вівця на стаді—це наслідок довголітнього гніту на селі, систематичного вбивання на протязі століть проявів ініціативи селянства, його спроб до самоорганізації.

Алеж часи і обставини змінилися. Зараз нічого не стоїть на перешкоді, навпаки, всяка здорова творча думка, кожний здоровий творчий чин в напрямку самоорганізації села, зокрема в напрямку розбудови кооперації, вітається і підтримується. Зачуваємо, що влада дасть значні кредити на будову молочарень. У всіх господарських журналах і часописах, наукових статтях, кореспонденціях з місць, оглядах господарчого життя натикаємося на одно і те саме: треба кооперативувати село.

Кооперативізація села, розбудова кооперації споживчої, збутової і інших видів не може прийти з гори. Творення кооперативів наказом згори доведе до того, що бачимо в совітах, де кооперативи перетворилися в державні, споживчі склепи, державні магазини скупки сільсько-господарських продуктів, державні молочарні, олійні і т. д., а продукційні сільсько-господарські кооперативи т. зв. колективи є фактично державними сільськими господарствами, в яких члени колективу зі своїми родинами є робітниками, що одержують платню продуктами відповідно до пророблених днів праці. Вся діяльність цих псевдокооперативів збюрократизована, керу-

ється не волею і співпрацею членів, але інструкцією згори.

Нашим ідеалом не може бути кооперація з під палки. Наша кооперація має бути добровільним об'єднанням вільних людей, вільних господарів, що спільними силами, організованим гуртом, а не стадним скопом будуть краще майбутнє своє, своїх потомків, своєї громади, свого суспільства, своєї держави.

Розбудова кооперації стає нашим завданням. Це завдання майже цілком лягає на плечі нас молодих. Бо, як бачимо досі, на наших „стариків”, вихованих в царських кайданах, неграмотних, позбавлених волі, ініціативи, активності і здорового громадського почуття,—надія мала. Молоде покоління,—виховане в нових умовах і обставинах, грамотних, з ширшим горизонтом, з інстинктивною тягою до самоорганізації,—це молоде покоління, твердо віримо, завдання це виконає.

Але справи не треба відкладати. Займаймо сьогодні Приглядаймося до добре організованих кооперативів, помагаймо новим своїми молодими силами.

Наближається „День Кооперації”. Проявимо своє розуміння ваги кооперації для села якимсь чином, принаймні організацією чи поміччю в організованню пропаганди кооперації на селі чи якимсь іншим чином. Хоч маленькою буде цеглинка, але хай вона нами буде покладена для розбудови кооперації. Але необмежуймося цим днем. При кожній нагоді памятаймо, що шлях до кращого майбутнього, нашого села, це шлях кооперації.

O. Розважський

## Przysposobienie spółdzielcze

Jedną z dróg prowadzących do przebudowy życia na lepsze i sprawiedliwsze jest spółdzielczość.

Chee ona bowiem w oparciu o braterskie i harmonijne współdziałanie wszystkich budować nowy ład społeczny, gwarantujący społeczeństwu powszechną szczęśliwość.

Do tego wielkiego celu zmierza ona poprzez wprowadzanie w życie drobnych, małych zmian.

Organizuje ona prostego człowieka do celów samoobrony przed wyzyskiem i uciskiem oraz przygotowuje go do umiejętnego zbiorowego wytwarzania wartości i zaspakajania swych potrzeb.

Obecnie na wsi naszej istnieją już tysiące spółdzielni. Niewszystkie pracują dobrze i służą przebudowie życia. Wiele z nich

edwie że egzystuje lub stopniowo zamiera wskutek obojętności i nieprzygotowania swych członków.

Przyczyną niepowodzeń spółdzielczych na wsi szukać trzeba w braku znajomości i uchwycenia idei spółdzielczych, w nieumiejętności podejmowania wspólnych, zbiorowych wysiłków i poczynań, w obojętności stosunku do dobra ogólnego.

Spółdzielnie upadają lub źle pracują zwykle tam, gdzie niema ludzi przygotowanych i odpowiedzialnych, gdzie nad interesem wspólnym góruje interes osobisty, gdzie panoszy się ciemnota, sobkostwo i nieodpowiedzialność.

Siła każdej spółdzielni i jej rozwoju zależy od tego, jak się do niej ustosunkowują jej członkowie.

Ruch młodzieży wiejskiej między innymi na swych sztandarach wypisał służbę idei spółdzielczej i wprowadzanie jej w życie.

Dziś już na Wołyniu dziesiątki K. M. W. współpracują ze spółdzielniami, nowe spółdzielnie zakładają i prowadzą, a przyszłość spółdzielczości zależy na Wołyniu przede wszystkim od tego, jak się do jej prowadzenia w K. M. W. przygotowujemy.

A przygotowanie się do prowadzenia spółdzielni nie jest łatwe. Spółdzielczość bowiem rozwiązuje i bierze w swe ręce przede wszystkim sprawę gospodarczą, które

dziś są bardzo złożone i przeróżnymi niemi z całym światem powiązane.

Chcąc więc dobrze spółdzielnię prowadzić, chcąc być dobrym jej członkiem,—trzeba umieć patrzeć i rozumieć życie i zjawiska gospodarcze, trzeba nieraz daleko poza swoją wsią odnajdywać przyczyny takich czy innych zjawisk, zachodzących tuż obok nas.

Dlatego też W. Z. M. W., zdając sobie z tego sprawę, organizuje w tym roku zespoły systematycznego przysposobienia spółdzielczego.

Zespoły te, złożone z kilku osób, będą przez pracę samokształceniową zdobywały wiedzę o życiu gospodarczym i spółdzielczym oraz przez bezpośrednie, celowe zetknięcie się ze spółdzielniami i podejmowanie prac o charakterze spółdzielczym będą się zaprawiały do przyszłej pracy w spółdzielni.

Zdobywanie wiedzy odbywać się będzie w dwojaki sposób, a mianowicie przez książkę i gazetę spółdzielczą oraz przez bezpośrednie poznananie spółdzielni w swojej wsi i najbliższej okolicy, przez wiązanie współpracy ze spółdzielnią i przez podjęcie jakiejś drobnej pracy o charakterze spółdzielczym, prowadzonej systematycznie przez dłuższy czas.

Specjalna instrukcja dla zespołów przysposobienia spółdzielczego będzie opracowana i doręczona zespołom, które w tym roku pracę zaczną.

## Zmierz ch lata.

*Przeszumiały już dawno złote oceany,  
Okrety — grusze polne osiadły na rżyskach,  
Lato siedzi na wyspach — zielnych kartotłiskach  
I słucha, jak gdzieś jesień bije w tarabany.  
Już nie grzeje uśmiechem, nie razi upałem,  
Ostatnie złote dzionki wytrząsa z kieszeni,  
Gałuje prędko śliwy i jabłka rumieni  
I zamyka wypchane, pękate stodoły.  
Jeszcze się czasem lato odezwie gdzieś śpiewem,  
Jeszcze czasem fujarką zakwili na polu...  
To trudno: — trza umierać, — to trudno, że boli  
Zawczasu kłaść się w trumnę i płakać pogrzebem.*

Władysław Milczarek.



## Устрій Річипосполитої Польської.

### Вибори до Союму

(докінчення)

Голосування на кандидатів на послів до Союму відбувається одного дня в цілій державі від 9-ої год. ранку до 9-ої вечора, без перерви, в помешканні обводової виборчої комісії. Можна закінчити раніше голосування тільки тоді, коли всі виборці даного обводу віддали свої голоси. Увесь час, як йде голосування, має бути присутній при ньому голова або його заступник і принаймні два члени обводової виборчої комісії або їх заступники та може бути присутня довірена особа кожного кандидата на посла. Там, де відбувається голосування, не можуть бути присутні особи, які не беруть участі в голосуванні або не є членами виборчої комісії. Не вільно також вести агітації, роздавати летючок як у будинку, де йде голосування, так і на просторі до 100 метрів навкруги нього.

За ладом і порядком та за дохованням тайности голосування слідкує голова обводової комісії (або його заступник), який може усунути кожного, хто їх порушує, неопозбавляючи одначе права віддати свій голос.

Перед початком голосування обводова виборча комісія провіряє, чи виборча урна порожня і замикає її не відкриваючи аж до закінчення голосування. Виборець прийшовши подає перед обводовою комісією своє ім'я, прізвище і адрес. Комісія провіряє, чи такий виборець є у списку виборців. Голова та члени обводової комісії можуть від виборця перед його голосуванням вимагати доказу, що він є тою особою, за яку себе видає, виборець доказує це паспортом (dowód osobisty), або військовою книжкою, чи іншим документом. Як комісія документ визнає невистарчаючим, то виборець може покликатися на свідоцтво двох віродостойних людей знаних комісії. Виборець голосує сам особисто і тільки один раз в одному обводі. Лише каліки можуть при голосуванні користати з помочи довіреної особи.

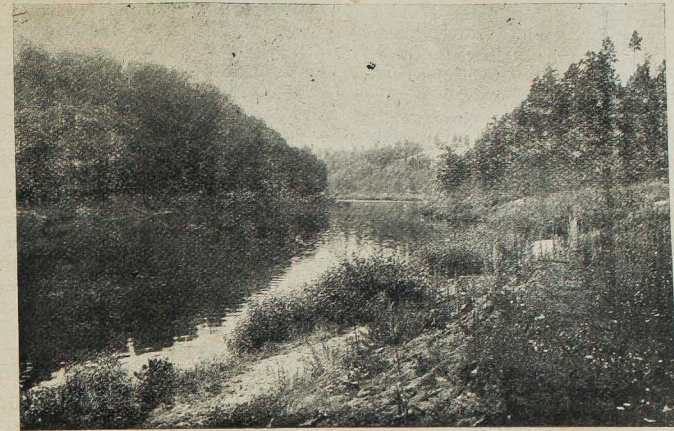
Виборець дістає від комісії уряду картку до голосування і коперту (на картці і на коперті мусить бути печатка округової виборчої комісії), йде за заслону і там означає чертками на одержаній картці до голосування в квадратіку проти прізвища двох кандидатів, на яких віддає свій голос, вкладає картку до одержаної коперти і віддає її голові виборчої комісії, а цей вкидає її до урни в присутности виборця.

О годині 9-ій вечером голова обводової виборчої комісії каже замкнути двері і голосують тільки ті виборці, що вже ввійшли пе-

ред 9-ою годиною. По закінченню голосування виборча комісія негайно приступає до провірки важности карток і підрахунку голосів, відданих на кожного кандидата. Неважними є картки вкинені до урни без коперти або в неурядових копертах, картки без печатки округової виборчої комісії, картки, що мають дописки, перечеркнені прізвища, з чертками проти прізвища більше як двох кандидатів. Коли на картці не зроблено черток, то картка є важна і рахується, що виборець віддав свій голос за двох перших кандидатів на листі. Коли на картці є чертка проти прізвища тільки одного кандидата, картка є важна. Коли в коперті буде більше ніж одна картка і всі мають чертки проти прізвищ тих самих двох кандидатів (або того самого одного кандидата), то одна картка є важна, решта неважні; коли ж картки ріжняться між собою що до кандидатів, то всі неважні. Через те виборці повинні провіряти коперти, чи нема там другої зайвої картки і вкладають до коперти тільки одну картку.

Обводова виборча комісія після підрахунку, скільки кожний кандидат дістав голосів, опечатує окремо картки важні і окремо неважні, складає протокола, в якому має бути подана кількість виборців в обводі, кількість голосувавших, скільки важних, неважних і сумнівних голосів і скільки кожний кандидат дістав голосів. Картки і протокол пересилається негайно до округової виборчої комісії.

Округова виборча комісія на третій день після голосування підраховує голоси, віддані на кожного кандидата по цілій окрузі і признає мандати тим двом кандидатам, які одержали в окрузі найбільше голосів, але не менше як 10 тисяч. Протокол з підрахунком голосів пересилається до Генерального Виборчого Комісаря, а цей оголошує на 12-ий день після голосування вислід виборів і видає вибраним посвідчення. Як ніодин кандидат не одержав 10тисяч голосів, то до 3 місяців відбудуться ще раз вибори. Кожний виборець може на протязі 7 днів після оголошення вислїду виборів внести протести проти виборів в окрузі, до якої належить, на письмі або усно до протоколу на руки голови округової виборчої комісії. Протести розглядає Найвищий Суд, який може уневажнити вибори в даному обводі чи цілій окрузі, уневажнити вибір посла або на підставі вислїду голосування в окрузі справить ухвалу округової комісії про признання мандату кандидатам на послів.



WĄZOW SZŁUCZY

Fot. „Rocznika Wol.”

### Вибори до Сенату.

Сенат складається з 96 сенаторів — 64 з вибору а 32 з призначення Президента Р. П. Волинське воєвідство вибирає 4 сенатори. Активне виборче право мають заслужені громадяне, а саме: відзначені ордером білого орла, ордером „virtuti militari”, хрестом або медалем незалежности, хрестом хоробрих, ордером відродження Польщі або хрестом заслуги. Далі на підставі одержаної освіти є виборцями громадяни, які закінчили вищу школу, середню фахову школу або школу підхорунжих та офіцери. Врешті активне виборче право мають громадяне, що користуються довірям суспільства, а саме: члени воєвідських, повітових, гмінних і міських рад та міських управ, радники і члени управ рільничих, торговельно-промислових і ремісничих палат, голови управ, цехів і голови відділів тих промислових союзів і господарських організацій, що підлягають промислому праву, голови управ рільничих гуртків, голови управ тих професійних організацій, що мають принаймні 100 дійсних членів та голови і члени управ місцевих відділів, товариств вищої корисности (Черв. Хреста, Л. О. П. П., Союз Протипожежної Сторожі і інші), коли всі ці організації були діяльні на протязі останніх трох років перед розписанням виборів до Сенату. Перечислені виборці мусять мати 30 літ і мати право вибрати до союму.

Пасивне виборче право мають виборці до Сенату, що до дня розписання виборів мають 40 літ.

Вибори до Сенату визначає Президент Р. П. розом з оголошенням виборів до Союму. Для вибору сенаторів воєвідство ділить-

ся по повітах на виборчі обводи, що нараховують 90 до 120 виборців. Виборці даного обводу, внесені у списки виборців до Сенату, складають обводові збори, голову яких назначає голова округової виборчої комісії.

Обводові збори скликаються на 2 тижні перед голосуванням до Союму, важні незалежно від кількости присутніх виборців; на них недопустимі жадні дискусії. Збори ці мають обрати одного делегата до воєвідської виборчої колегії. Після відкриття зборів кожний виборець має право зголосити одного кандидата зпоміж управнених до участі в зборах. Переводиться голосування картками на зголошених кандидатів. Обраним рахується той кандидат, що одержав абсолютну більшість (більше половини) важних голосів. Коли ані в першому ані в другому голосуванні ніодин кандидат не одержав абсолютної більшости голосів, то під третє голосування йдуть тільки ті три кандидати, що одержали найбільше голосів у другому голосуванні. В третьому голосуванні рахується обраним той, хто одержить найбільше голосів.

В тиждень по голосуванню до Союму збирається воєвідська виборча колегія, складена з делегатів обраних на обводових зборах, для вибору сенаторів. Головою колегії є особа, призначена Генеральним Виборчим Комісаром. Збори колегії дійсні при всякій кількости присутніх. Після відкриття виборчої колегії обирається звичайною більшістю голосів головну комісію з 15 чоловік, обраних зпоміж учасників зборів. Головна Комісія на тайному засіданню складає листу кандидатів на сенаторів в порядку більшости одержаних голосів, але не більше подвійно-



go числа senatorów, яких має обрати колегія. По зголошенню листи кандидатів головної комісії кожних 10 членів колегії має право зголосити одного кандидата на письмі додаючи згоду зголошеного кандидувати. Цих зголошених кандидатів вписується на листу кандидатів в порядку зголосування і оголошується повну листу кандидатів.

Як число кандидатів не більше числа senatorów, що має обрати колегія, то вони рахуються обраними без голосування. Як є більше кандидатів, то переводиться голосування картками. На картці не можна писати більше кандидатів ніж належить обрати senatorów, бо йнакше картка неважна. Обраним рахується в першому голосуванні той кандидат, що одержав абсолютну більшість важних голосів. Як в першому голосуванні не обрано ні одного senatora, або не всіх,

то під друге голосування йдуть кандидати, які в першому голосуванні одержали найбільше голосів. Але виставляється кандидатів не більш подвійного числа senatorów, що їх треба добрати. Напр. в першому голосуванні пройшов 1 кандидат, а треба 4, треба добрати 3, то під голосування ставиться не більше 6 канд. У другому голосуванні обраними рахуються ті, що одержали найбільше голосів.

Протокол виборів пересилається Генеральному Виборчому Комісареві, який оголошує вислід виборів до Сенату разом з вислідом виборів до Союму. Опротестування виборів йде тим же порядком і на тих самих підставах як опротестування виборів до Союму. В разі потреби доповнюючі вибори до Сенату переводить воєвідська виборча колегія.

Др. О. П.

## SPRAWY GOSPODARCZE

### Spółdzielczość w ogrodnictwie wołyńskim.

Rozwój poszczególnych gałęzi ogrodnictwa zmusił producentów do ujęcia ich w pewne formy, normujące produkcję i zbyty. Jedną z takich form organizacyjnych, która obecnie znajduje coraz szersze zastosowanie w rejonach produkujących, jest spółdzielczość.

Daży ona do gospodarczego zespolenia drobnych rolników w celu podniesienia gospodarstw poszczególnych członków.

Spółdzielnia jest organizacją dobrowolną i ma za zadanie w pierwszym rzędzie obsługiwanie swoich członków, dając im dochód z dostarczonych przez nich produktów, nabywanych za własne fundusze spółdzielni, bądź też z sum, które uzyskała ona na drodze komisowej sprzedaży produktów.

Forma ta napotyka obecnie na znaczne trudności życiowe, a to dlatego, że pracuje na zupełnie nowym polu. Ogrodnictwo w swoich działach stawia inne wymogi, niż rolnictwo w stosunku do spółdzielczości. Rolnictwo posiada już uitorowaną i wypróbowaną drogę spółdzielczą, gdy tymczasem ogrodnictwo wyrabuje ją sobie w przeciwnościach i bada, czy droga wyprawowana jest dobra. Niejednokrotnie spółdzielczość ogrodnicza zmuszona jest cofnąć się z wytkniętej drogi i szukać nowej, gdyż założone zasady pracy nie zdały egzaminu wobec wymogów życia handlowego. Śmiało powiedzieć możemy, że w chwili obecnej ogrodnictwo jest młodym pionierem na drodze tworzenia swej własnej spółdzielczości.

Z uznaniem trzeba podkreślić prace spółdzielni o typie ogrodniczym i pszczelar-

skim, bo w nich pracują z poświęceniem niewielkie grupy ludzi, reszta czeka spokojnie na wyniki tych zamierzeń i prac, aby później ruszyć ławą na otwartą, jasną, uitorowaną już drogę.

Najstarszą pionierską spółdzielnią ogrodniczą na terenie Wołynia jest spółdz. „Postęp” w Dermaniu, w pow. zdołbunowskim. Przeszła przez bardzo ciężkie próby i przechodzi nadal, dążąc stale do zajęcia odpowiedniego jej stanowiska w życiu sadownictwa.

Położona w jednym z największych rejonów sadowniczych, obejmuje produkcję z przeszło 400 ha sadów. Ma przed sobą bardzo ważne zadania do wykonania w swoim rejonie, gdyż musi usunąć błędy i wady, pozostałe jeszcze z okresu przed wojną. Nastawienie zbyt jednostronne na produkcję owoców letnich nie sprzyja pracom suszarń i przetwórci spółdzielni.

Tabela produkcji przedstawia się następująco:

Owoce	letnie	jesienne	zimowe
jabłka	50%	15%	35%
gruszki	60%	30%	10%
wiśnie	100%	—	—
śliwki	—	100%	—

Stosunek produkcji winien być wręcz odwrotny, to znaczy na miejscu pierwszym pod względem ilościowym winny stać gatunki i odmiany zimowe, następnie jesienne i wre-

szcze, obecnie najmniej ważne w handlu, gatunki i odmiany letnie.

Przy obecnym stanie produkcji spółdzielni nie jest w stanie w stopniu dostatecznie dużym wpływać na to, aby ceny stale utrzymywały się na odpowiednim poziomie, nie posiadając przytem potrzebnych środków finansowych na wykupywanie i przetrzymywanie owoców do chwili pomyślniejszej konjunktury. Ta tak zw. interwencja handlowa spółdzielni jest sprawą bardzo ważną i pilną ze względu na istniejący wyzysk gospodarstw sadowniczych przez handlarzy-pośredników. O podobnym typie spółdzielni spotykamy w Poczajowie, pow. krzemienieckim. Zadania tej spółdzielni polegają na organizowaniu racjonalnego zbytu dla swoich członków. Jednocześnie poważną ilość posiadaczy sadów jest ona w stanie interwenjować przy ustalaniu cen na eksportowym rynku owocarskim rejonu poczajowskiego. Znaczny procent gatunków owoców zimowych i orzechów ułatwia jej te zadania, gdyż podaż równomiernej rozkłada się na okres kilku miesięcy, powodując mniejszy obrót, a większy zysk. Zawiązane w rejonie tym konkursy pielęgnacji sadów podwyższą jakość owocu przez umiejętną pielęgnację drzew i owoców.

Z innych spółdzielni tego typu wymienić należy młodą spółdzielnię ogrodniczą w Gródku k/Równego. Pracuje ona na terenie rejonu warzywnego o wybitnej specjalności uprawy pomidorów. Spółdzielnia grupuje około 300 plantatorów o łącznej przestrzeni upraw ok. 60 ha. Zwartość i jednolitość prac członków przy uprawie i sprzedaży może dać w przyszłości piękne rezultaty zarówno w postaci zbytu surowca jak i przetworów z mającej powstać tam przetwórci.

Spółdzielnia ta jest typowym przykładem wzorowania się na doświadczeniach swej starszej siostrzycy, — spółdzielni „Postęp” w Dermaniu. Idzie ona z wolna i ostrożnie, omijając przeszkody, na których zatrzymywała się spółdzielnia dermańska.

Obok formy spółdzielczej powstają inne formy zjednoczenia producentów sadowniczych, których efekt pracy w terenie pokaże niedaleka przyszłość. Wszyscy jednak dążą do zbytu produktów w myśl jednej zasady, a nią jest „w jedności siła”.

Van Nez.

### Wiejska wystawa przysposobienia rolniczego.

Zbliża się czas zakończeń konkursów i związanych z tem wystaw przysposobienia rolniczego.

Bywając na tych wystawach ma się często wrażenie, że młodzież nie zawsze zdaje sobie całkowicie sprawę, poco je urządzamy.

Często spotykany pogląd młodzieży jest taki, że wystawę organizuje się przedewszystkiem dla przyjezdnych z powiatu czy województwa. Skoro więc tylko opuszczą oni wystawę—znikną ze stołów nagromadzone ekspozyty i zdobiąca je zieleń, a pięknie przygotowana wystawa zamienia się w istne „pobojowisko”.

Znacznie ważniejszym jednak celem wystaw jest jak najdokładniejsze poznanie wyników naszej pracy przez nas samych oraz przedstawienie ich przedewszystkiem własnej wsi, to jest tym, którzy na pracę naszą patrzyli przez całe lato.

Przygotowując wystawę musimy cierpliwie, wszechstronnie i starannie opracować obraz i wyniki konkursów, przyczem takie rozstrząsania doprowadzają do pouczających spostrzeżeń i wniosków.

Opracowania te powinny wykazać wobec własnego środowiska wartość pracy przysposobienia rolniczego i poinformować gospodarzy z naszej wsi o tem, czegośmy się nauczyli, jakie stosowaliśmy nowe sposoby i narzędzia i jakie osiągnęliśmy plony.

Osiągamy ten cel nieraz bezwiednie, ale zasadniczo powinniśmy go mieć na oku przez cały czas obmyślenia i organizowania wystawy.

Pozatem urządzimy wystawę tak ładnie, miło a nawet wesoło, aby zachęciła ona i przyciągnęła do naszej pracującej gromady te olbrzymie masy niezorganizowanej młodzieży wiejskiej, które ze „szkoły” przysposobienia rolniczego jeszcze nie korzystają.

Podstawową rzeczą jest ustalenie miejsca i czasu wystawy. Zasadniczo trzeba wybrać miejsce, do którego łatwo dojść będzie mogła jak największa ilość ludzi. Dobrze byłoby urządzić wystawę na wolnym powietrzu, jednak na wypadek niepogody trzeba mieć w pobliżu do rozporządzenia jakiś obszerny budynek pod dachem.

Przy konkursach wychowu prosiąt czy kur dobrze jest urządzić wystawę obok wzorowo urządzonego chlewu czy kurnika, bo wtedy zwiedzający wystawę mają możność przyjrzeć się, jak chlewy i kurniki powinny być urządzone.

Co do terminu wystaw, to trzeba sobie od dnia wspólnych wykopków i przeprowadzenia obliczeń końcowych—zostawić pewien czas na ich opracowanie i na przygotowanie wystawy. Pozatem musi to być dzień, w którym nie trudno się będzie ludziom oderwać od zwykłej pracy.

Mimo wybrania stosownego miejsca i wygodnego terminu wiele jeszcze trzeba poświęcić wysiłku na to, aby zapewnić naszej wystawie właściwe zainteresowanie przedewszystkiem naszej własnej wsi, pozatem zaprosimy władze powiatowe, gminne, sąsied-



дне wioski, pokrewne organizacje oraz wyższe oddziały szkół powszechnych.

Ekspozyty na wystawę przygotowujemy tak, aby nikt ze zwiedzających nie miał wątpliwości, że naprawdę pochodzą z naszych pól. Najładniejsze okazy wybierzmy już podczas zbioru plonów z poletka i komisyjnie oznaczmy je pieczętką Koła.

Tak więc każdy z uczniów zespołu zależnie od prowadzonego tematu dostarczy na wystawę np. 6 najpiękniejszych buraków, czy marchwi, ustaloną ilość ziemniaków, warkocz kukurydzy, 5 główek kapusty lub t. p.

Ekspozyty roślinne umieścimy na stołach. Dla prosiat należy sporządzić specjalne zagrodki, dla kur i królików — klatki.

Obok wystawionego ekspozytatu należy umieścić specjalną kartkę objaśniającą, oraz zeszyt notatkowy, a także wyłożyć do przeglądu zeszyt zespołowy.

Na ścianach zawiesimy wykresy, na których za pomocą kolejnego rysowania obok siebie odpowiedniej wysokości słupków przedstawimy wysokość plonów u różnych konkursistów; inne tabliczki mogą przedstawić podobny sposób osiągnięte przez konkursistów korzyści lub straty z hodowli czy uprawy. W ten sam sposób można przedstawić także rozwój P. R. w Kole. Obok wykresów można też przez zestawienie dwóch rysunków: jednego, przedstawiającego wady, drugiego zaś — zalety, wyłumaczyć wartości rzadkiego siewu czy sadzenia, obsypywania ziemniaków, kukurydzy i kapusty, sadzenia kapusty w piatki i t. p.

Pozatem dobrze byłoby również wypisać dużymi literami jakieś ciekawe kalkulacje np. opłacalną i nieopłacalną, oraz kilka związanych zdań, mających za zadanie zwrócić uwagi na sposób usunięcia najczęściej spotykanych na wsi błędów w uprawie czy hodowli, jak:

„Nie dawaj krowom buraków parownych ani krajanych ale surowe i całe”.

„Dbaj o czystość w całym obejściu gospodarskim, a specjalnie w budynkach dla inwentarza żywego”.

„Gdzie często świeci słońce, tam rzadko zagłada choroba — zrób więc okna w oborze, chlewie i kurniku”.

„Kiepski ołówek lepszy od dobrej pamięci” i t. d., i t. d.

Wystarczy przejrzeć tylko broszurę konkursową, a mądrości takich wiele będziemy mogli wykombinować.

W innym miejscu należy umieścić nieznane jeszcze na wsi, a przez nas już stosowane narzędzia i urządzenia jak np. strzemiączka, karmidełko, poidelko, próbki nawozów czy karmy mineralnej i t. p.

Gustownym układem i pięknem całości wystawy zajmą się spewnością koleżanki, starając się o upiększenie wystawy zielenią, kwiatami, kilimkami czy haftami.

Otwarcie wystawy należy urządzić punktualnie i uroczystie, zaś po otwarciu w krótkiej pogadance opowiedzieć, co to jest P. R., poco się tę pracę prowadzi, jak ona wygląda w naszej wsi i jakie daje wyniki, oraz o tem, jak jest cała nasza wystawa pomyślana.

Po otwarciu zawczasu utworzona komisja sędziowska przeprowadza osądzenie wyników pracy konkursistów, i wybiera po trzech najlepszych uczniów zespołu jako kandydatów do wyróżnień na wystawach rejonowych.

Wystawa P. R. daje sposobność zaopatrzenia wsi w tanie książki rolnicze i broszury; można je dostać do sprzedaży od instruktorów Przystosowania Rolniczego.

Umileniem uroczystości wystawowej mogłyby się stać dobrze przygotowane śpiewy, jakaś starannie opracowana inscenizacja czy przedstawienie, a nawet zabawa taneczna.

Zespoły II-go i III stopnia powinny obowiązkowo urządzić wystawę P. R. w swojej wsi, postaramy się więc, aby wystaw takich było jak najwięcej i aby dały one jak najlepsze wyniki.

Kaz. Jędrzejewski.

## ЯКИ Ж ВИСНОВКИ?

У низці статей ми познайомились з організацією торгівлі збіжжам. В окремих статтях (ч.ч. 7—13 „Молодого Села”) ми прийшли до певних висновків. Головніші з них коротко повторимо. Хибою наших рільників є поперше продукування найрізніщих сортів збіжжа, переважно невисокої якости, і по друге — випускання на ринок збіжжа засміченого, внаслідок чого волинське збіжжа, маючи природні умови бути найкращим в Польщі, не користується дуже доброю славою і, що за цим йде, доброю ціною. Далі маємо на Волині нерівномірність пропозиції збіжжа на протязі господарчого року, що по правді кажучи не завжди залежить від волі рільників, а переважно від переобтяження податками і боргами, терміни яких припадають переважно по живих. А сплату цих зобов'язань, коли ціни на збіжжа безперестанку падають а інші галузі сільсько господарської продукції (тваринництво, сгородництво, садівництво) не розвинуті, селяне мусять і частково спроможні сплатити тільки з врожаю по живих. Врешті внаслідок нестач транспорту з одного боку і організації торгівлі збіжжам з другого боку у нас на Волині мало що не найбільша розбіжність між ціною, яку дістає рільник на місці і ціною на збіжжа в торговельних центрах Волині а тим паче в районах споживан

ня. Основними недостачами транспорту є неможливий стан ґрунтових доріг особливо в осени і навесну (фактом є що, наприклад, у Луцьку після дощотривалих дощів настільки зменшується підвіз сільсько-господарських продуктів, що ціни зразу підскакують в гору), слабо розвинута мережа шосейних і залізничних доріг (існуючі шоси мають більше напрямки стратегічні аніж господарчі) і мала пристосованість для пароходства наших рік, хоча вони мають для цього природні можливості: глибину і напрямок. Про залізничні зависокі для Волині в сучасних умовах тарифи вже не будемо згадувати. Що ж до самої торгівлі збіжжам, то вона у нас на Волині незорганізована, визначається цілою драбиною лапчавих посередників, в кишеню яких перепадає головна частина зиску, яку міг би мати наш рільник, як би торгівля збіжжам була йнакше організована.

Як з цього бачимо одні недостачі залежать від самих сільських господарів, другі лежать наразі поза їх волею. Підняти якість збіжжа і дати на ринок чисте збіжжа залежить від волі самого селянства. Це можна зробити і мусить бути зроблене. Біда лише в тому, що про необхідність дати на ринок добре і чисте зерно не все селянство переконане. „Жид всяке купить” — оце засада більшости волинських рільників, які забувають, що за цю „всякість” селянин одержує грубо менше. Правда також, що при сучасній нужді на селі не до купівлі віялки, на це не кожного стати. Але чи гуртом, у складчину не могло би кілька чи кільканадцять господарів купити віялку для спільного користування? Звичайно могли би і вона би їм цілком оплатилася. Треба тільки захотіти, порозумітися і зробити це. Теж саме з молотільнею. Ті молотільні, що зараз маємо на селах, переважно старі і розколатані. Підрахуйте самі, скільки то заробляють на молотільні ті, що її випозичують. Авторів цих рядків відомі факти, що власник молотільні мав доходу за сезон більше 1000 зол. від найму машини. А чи не могли би господарі в селі на спілку купити молотільні і той зиск поділити між собою. У Чехословаччині доводилося мені бачити на велике село всього дві молотільні, якою по черзі молотили селяне. Молотільні прекрасні і справлялися зі всім молотінням у селі. Ці молотільні були кооперативні, і не тільки молотільні, але й інші машини для чищення збіжжа. Чому ж це може бути на Чехів і не може бути на Волині? Чехи там не мають більше землі як волинські селяне, а земля там куди гірша. Вся суть в тому, що вони пішли до голови по розум і організували у себе кооперативи. Не бють ціпом цілу зиму і не платять куркулеві за машину.

У них і так само в Данії, Швеції та ба-

гатьох інших європейських державах нема тої хмари посередників, що як саранча обсіли волинське село і на цьому багатіють. Там селянин не везе збіжжа на базар, не бігає за купцем, не мокне він і худоба і не збуває збіжжа за будь що, аби не везти його назад до дому. Він відвозить своє збіжжа (розуміється добре вичищене в дома, бо засміченню



Magazyn zbożowy spółdzielni „Zbyt” w Równem

не приймуть, хіба що тут же заплатять за очищення) до магазину своєї кооперативи (при залізниці), там здає його, одержує 50-75% біржевої ціни того ж дня, і вертає з грішми до дому. Решту ціни він акуратно одержить, коли кооператива продасть збіжжа. Кооператива продає вже вагонами як ґуртовик безпосередньо у млини (часто кооперативні), одержуючи найвищу ціну, яку можна одержати, бо вона може вичекати найкращого менту. Кооператива затримує собі на торговельні видатки (комісове) 2—3% вирученої ціни а решту передає господарям при розрахунку за доставлене збіжжа. А у нас посередники забирають принаймні 15—20 а то й більше % ціни збіжжа, яку могли би селяне одержати при кооперативній організації збуту. Чому не може бути у нас на Волині такої організації збуту, як її бачимо за кордоном?

Хто слідкує за пресою, той вже напевно знає, що з ініціативи і за клопотаннями Волинської Рільничої Палати мають бути збудовані в найближчому часі на Волині 7 торговельних збіжжових магазинів (елсваторів) при залізничних стаціях, а саме в Дубні, Горохові, Ковлі, Крем'янці, Луцьку, Рівному і Володимирі, а з часом кількість їх має бути доведена до 14. Будову переведуть Виділи Повітові. Збудування цих елсваторів створить сильну підставу для кооперативної збуту, для розвитку збутової кооперативі. Коли за кордоном селяне мусіли вперед у своїх збутових кооперативах довгі роки збирати засоби на будову елсваторів, складаючих гріш до гроша, то у нас на Волині справа буде полегшена. Заложатиме зараз від самого селянства, чи воно врешті дійсно захоче поліпшити своє поло-



ження, чи наші господарі здобудуться на творчий чин, чи будуть організовуватися в збутові кооперативи, чи може дальше будуть по старому товчи біду в ступі, нарікати і об винувачувати всіх і вся, тільки не своє „моя хата з краю“, своє лежибоцтво, своє кооперування з коршмою і горілкою, — тільки не себе самих. Чи гадаєте може, що селяне в Данії, Чехах, Швеції і т. д. отак відразу родилися членами споживчих, машинових, збутових, молочарських і інших кооперативів? Чи то там кооперативи виростили як в лісі гриби по дощу? Це що могли створити селяне за кордоном, можемо створити і ми Волиняки у себе. Не останні ж ми... на світі!

Отже усунути частину недостач в торгівлі збіжжам, які нас здорово бють по кишені, можемо і мусимо самі. Але ми можемо вплинути також на усунення решти недостач в торгівлі збіжжам, які не залежать безпосередньо від нас, але від інших чинників. Населення, що живе зі сільського господарства є майже  $\frac{2}{3}$  всього населення Польщі, а са самодіяльних у сільському господарстві майже  $\frac{3}{4}$  всього самодіяльного населення, але не мають навіть  $\frac{1}{4}$  впливу на такі справи як транспорт, залізничні тарифи і т. д. Чому це так? Через свою неорганізованість. Хто цьому „винен“? Тільки самі, бо ніхто не забороняє і не перечить організуватися у рільничі гуртки, гуртки господині, гуртки сільської молоді і організовано обороняти свої господарчі інтереси і організовано впливати на хід тих справ, які близько торкаються нас селян.

Треба собі врешті сказати, що ні на кого і ні на що не покладаймо надії, як тільки на себе самих, на свою організованість, на кооперацію створену нами самими, на наші спільні сили об'єднані у наших фахових рільничих організаціях.

Шлях до кращого завтра веде через кооперацію і через фахові селянські організації.

Ол. Питель.

## Познайми наших сприймачів.

### Рыжовкі.

Рыжовкі są to drobne zwierzęta wielkości myszy, a z wyglądu również do nich bardzo podobne tak, że ludzie nieświadomi zwierząt tych naogół nie potrafia rozróżnić. Pomimo wielkiego podobieństwa do myszy ryjówki spokrewnione są raczej z kretami. Najbardziej charakterystyczną cechą tych zwierząt stanowi ryjkowato wydłużony pyszczek, który po stronie górnej i po bokach porosły jest długimi podobnymi do wąsów — włosami. Pozatem ryjówki wyróżniają się małymi, choć wyraźnymi oczami i uszami, miękkimi,

jedwabistym futerkiem — podobnie jak krety. Przednie nogi są nieco krótsze od tylnych, ogon dość długi, u jednych gatunków równa się długości całego ciała łącznie z głową, u innych zaś jest nieco krótszy. Po bokach grzbietu ryjówek leżą gruczoły wydzielające woń zbliżoną do zapachu piżma.

Ryjówki zamieszkują pola, ogrody, lasy oraz brzegi wód. Prowadzą naogół tryb życia nocny, za dnia zaś kryją się w norach. Pożywienie ryjówek stanowi pokarm zwierzęcy, na który składają się owady oraz ich larwy, robaki, ślimaki, czasem żaby, myszy a nawet małe ptaki; pokarmu roślinnego nie pobierają. Na tej podstawie ryjówki zaliczamy do zwierząt nader pożytecznych i zasługujących na opiekę ze strony rolnika.

W Polsce znamy kilka gatunków ryjówek, mniej więcej do siebie podobnych zewnętrznie, jak ryjówka pospolita, ryjówka mała, rzęsosek, ziebiełek myszaty. Najczęściej spotykana zdaje się być ryjówka, zwana pospolitą, i dlatego dla ogólnej charakterystyki tych zwierząt podajemy ogólny jej opis.

Ryjówka pospolita jest zwierzęciem nieco mniejszym od myszy domowej: długość ciała wynosi 10—11 cm., z czego na ogon przypada około 4—5 cm. Sierść aksamitna, podobna do kreciej, jest barwy zmiennej; od czarno brunatnej, aż do czerwono brunatnej. Boki ciała są jaśniejsze od grzbietu, spód ciała jasno popielaty. Pyszczek wydłużony, wargi białawe, długie czarne wąsy, ogon jednostajnie gruby, prawie czworoboczny, z wierzchu ciemno brunatny, pod spodem brunatnożółty.

Ryjówka pospolita zamieszkuje lasy, ogrody i pola, najchętniej w pobliżu wód. W zimie naogół nie zasypia, lecz zbliża się do mieszkań ludzkich, wchodzi do stodół, obór i t. d. Ryjówka pospolita ryje w miękkiej glebie korytarze blisko powierzchni ziemi położone, najchętniej jednak korzysta z nor krecich i mysich. Na powierzchni ziemi wychodzi w noce.

Ryjówka pospolita jest zwierzęciem nietowarzyskim, a bardzo ruchliwym; ciągle kręci się, biega szybko i zręcznie, łazi po drzewach, a w razie potrzeby nawet pływa. Podobnie jak kret potrzebuje dużo pokarmu i tak — jak już wspominaliśmy — wyłącznie mięsnego. Zgłodu bardzo prędko ginie. Ryjówka pospolita wydaje potomstwo najprawdopodobniej kilka razy do roku, a w jednym miocie jest 5—7 młodych.

Ryjówka, podobnie jak kret — jest naszym szprymierzeńcem.

Mgr. E. Kamiński.

Uwaga. W następnym numerze prawdopodobnie podamy rycinę ilustrującą ryjówkę.

## Kącik Rodziny Wołyńskiej

pod redakcją p. H. Jurszowej.

### SPRAWOZDANIE z II Walnego Zjazdu Rodziny Wołyńskiej przy Uniwersytecie Ludowym w Michałowce w dn. 16, 17, 18 czerwca 1935 r.

16 czerwiec.

#### Posiedzenie żałobne.

Przed rozpoczęciem właściwych obrad Zjazd uczcił pamięć ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kurs V Uniwersytetu Ludowego w Michałowce odśpiewał dwie ułożone przez siebie pieśni: „Oj, rozjączał się wielki dzwon Wawelu” i „Wojdź”, poczem koleżanka Halina Jurszowa wygłosiła następujące przemówienie:

*Wraz z całym państwem polskim przeżywamy głęboką żałobę.*

12 maja 1935 r. umarł Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

Dla Polaków był największym ukochaniem i najwspanialszą wielkością, dla Ukraińców — przyjacią, dla każdego szlachetnego człowieka wartością, przed którą samo chyli się czoło.

Gdy o Nim dziś myślimy, czujemy jedno, że na zawsze odeszło z ziemi polskiej najgoręcej bijące serce — czujnie i mądrze sprawujące opiekunstwo nad nami. Że odeszła najgłębsza Myśl — trzeźwo i z rachunkiem wcielająca w życie ideał sprawiedliwości.

...Niepodobieństwem jest szaremu człowiekowi ująć wpełni wielkość, tem trudniej — gdy rana zadana sercu przez śmierć wciąż jeszcze krwawi. Ale wielkość wyczuwa się omackiem, intuicją — tak jak ślepiec wyczuje przed sobą olbrzymią kształt, który musi dotknąć i jakoś ogarnąć, by mógł iść dalej. Tak właśnie wielkość Marszałka stawała w życiu przed każdym z nas — wstrząsem, miłością, sumieniem, wolą, zmuszała do myślenia i czucia, zmuszała do tworzenia w sobie i w noce.

Wszyscy stawaliśmy się więksi, przez Niego musieliśmy dorastać, by go nie stracić, by zawsze był z nami.

Bogacił nas i zdumiewał. Zdumiewał tem cudownym, a tak rzadkim w życiu sprężnięciem dwóch mocy: mocy — jaką stwarza materja i mocy, jaką stwarza duch. Przez ten wyjątkowy stop potęgi widzianej i potęgi w duchu — stawał się jednym z najpełniejszych ludzi, jakich — ma ludzkość. Rozumiał i przenikał ziemię swemi stalowymi oczami jak najbaczniejszy rolnik, który chce i umie wiedzieć, gdzie i jakie ziarno rzucić, by wydało plon; rozumiał i przenikał dusze ludzkie — by w nich z Niego rodziła się Wielkość. Czas i przestrzeń były ramami Jego działania, czas i przestrzeń kruszyły się w Jego rękach, gdy wtyczył Polsce i człowiekowi drogi

na przyszłość. Był tym prawdziwym nowym człowiekiem, do którego do dzisiaj tęsknią najlepsi ludzie w Polsce i świecie — tylko człowiekiem na miarę Wielkoluda.

Dzięki temu stworzył z garstki obdartych żołnierzy — armję, z siebie — Wodza, z Polski — potęgę. Gdy wymyślił się w tę cudowną przemianę — człowiekowi urastają skrzydła u ramion! Bo nie czarodziejską bajką, nie frazesem — a samem życiem staje się przez Niego słowo, że wiara i moc stwarzają cud. Chciałabym to słowo — prawdę wryć w Wasze dusze, Droga Rodzino Wołyńska, tak mocno, tak na całe życie, by ich stamtąd nie i nigdy wydrzeć nie zdołało. Czyż nie jesteśmy dziś jeszcze dla dużej części Wołynia taką garstką obdartych żołnierzy, którzy z Białego Domku wyruszają — o psycho! — na podbój nowego Wołynia. Czy i nam często nietowarzyszy niezrozumienie, potwarz, lekceważenie, niechęć, — pustka. Czy w tym marszu poprzez zaskieki nie mocniejszą najlepiej z naszych dłoni, czy nie mamy już swoich... bitew wygranych! Czy nie wierzyacie, Kochani, że i nas nakoniec czeka zwycięstwo, gdy to słowo — prawdę zamknijemy w sobie na życie i śmierć, słowoprawdę, że wiara i moc stwarzają cud?

Czy nie słyszycie z jego dróg potężnego głosu: zwycięstwo liczby nie chce, męstwa potrzebuje. Męstwa, pracy, nieustępliwego wysiłku. Taką jest i będzie Polska Piłsudskiego. Polska to Wielka Rzecz — znacznie większa, niż sami w niej Polacy! Polska, która i nas, Rodzinę Wołyńską, w sobie mieści, a w której my rozbudowywać będziemy męstwem, pracą i nieustępliwym wysiłkiem — z Nim i przez Niego — jasny i wygodny dla każdego obywatela dom wołyński ku szczęściu obu naszych narodów, ku chwale Polski Piłsudskiego.

Następnie odśpiewano chórem pieśń „Legjony” i trzy minutową ciszą zakończono posiedzenie żałobne.

#### Obrady.

#### 1. Otwarcie Zjazdu i odśpiewanie hymnów Rodziny Wołyńskiej.

Z powodu nieobecności prezesa R. W., kol. Maksymiljana Bojki, odslugującego służbę wojskową, Zjazd otworzył zastępca prezesa, kol. Antek Cybulski, witając zebranych, poczem R. W. stojąc odśpiewała swoje hymny: „Wiejska młodzieży, idzie czas nowy” i „Gейже до праці, сільська молодь”.

#### 2. Powołanie Prezydium Zjazdu.

Kol. Cybulski powołał na przewodniczącego Zjazdu kol. Wasyla Kostiuka, który zaprosił na sekretarzy kol. Kundzię Wójcikównę i kol. Janka Wakuluka, na asesorów kol. Tanię Niewęgłowską i kol. Grzegorza Nikitiuka.



### 3. Przemówienia powitalne.

W imieniu koleżanek V Kursu, jako go-  
spodyń Zjazdu, powitała zebranych kol. Janka  
Grabowska. W imieniu Liceum Krzemienieckie-  
go przemówił serdecznie zastępca Kuratora Pan  
Dyrektor Kochler. W imieniu społeczeństwa  
ukraińskiego złożył życzenia wytrwałości i nie-  
ustępliwej wiary Pan Poseł Serafinowicz. W  
imieniu Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiej-  
skiej powitał Zjazd wyrazami zaufania Pan Pre-  
zes Zadróżny. Na zakończenie b. słuchaczka  
Michałówki i obecna gospodyni U. L. w Róży-  
nie, kol. Tola Olszewska, złożyła Zjazdowi słowa  
serdecznej pamięci i pozdrowienia od koleżan-  
ek z Różyna. We wszystkich przemówieniach  
była wiara w moralną i ideową wartość R. W.  
i szczerze życzenia dla jej pracy na przyszłość.

Następnie kol. Cybulski powtórzył wyrazy  
powitania i szczerzej życzliwości od kochanej  
przez R. W. Pani Ulanickiej i odczytano listy  
od kol. prezesa i innych członków R. W. z wy-  
razami żalu z powodu niemożności uczestnicze-  
nia w Zjeździe oraz najlepszymi życzeniami  
pomyślnych obrad. Po odśpiewaniu hymnu  
„Де згода в семействі“ zarządzono przerwę  
obiadową.

### 4. Referaty i dyskusja nad referatami.

Wygłoszono następujące referaty:

*I. Praca Rodziny Wołyńskiej w kierunku  
podniesienia dobrobytu wsi wołyńskiej.* Kol. Ar-  
kadusz Klucz, przedstawiając stan materialny  
dzisiejszej wsi na Wołyniu, usiłował wyjaśnić  
przyczyny i przedstawić możliwości podniesienia  
dobrobytu wsi — przez oświatę, pracę i moral-

ność samego rolnika. W ożywionej dyskusji nad  
referatem uznano z przyczyn, wynikających z sa-  
meo niedorostu rolnika, za najważniejsze:  
1) brak bardziej rozpowszechnionej oświaty rol-  
niczej na wsi, 2) leżącą często w charakterze  
rolnika bierność i brak świadomego wysiłku w  
pracy, 3) nieumiejętność wykorzystania wszyst-  
kich rąk do pracy w okresie całego roku,  
4) niezorganizowany zbyt produktów rolnych,  
5) przy braku szerszej oświaty nieumiejętność  
uprzedmiotowienia gospodarstw i przystosowy-  
wania się do potrzeb rynków zbytu.

Jako sposoby walki o podniesienie dobro-  
bytu wsi uznano przedewszystkiem: 1) konie-  
czność szerzenia oświaty rolniczej przez szkoły  
i kursy rolnicze oraz Przeposobienie rolnicze,  
2) rozwijanie w sobie samodzielności i inicjaty-  
wy, świadomego myślenia i działania, ku czemu  
pomocą służą uniwersytety ludowe, 3) umiejęt-  
ny podział pracy przez wszystkich członków  
rodziny wiejskiej, *aby każdy członek gospodar-  
stwa był zatrudniony w ciągu całego roku*, bo  
czas zmarnowany to pieniądź zmarnowany,  
4) powolne ale stałe szerzenie organizacji spół-  
dzielczo rolniczych w celu stopniowego usuwa-  
nia pośredników w nabywaniu i zbyciu, 5) dą-  
żenie do samowystarczalności wsi przez szerze-  
nie i udoskonalenie własnej produkcji (wyroby  
lniane, garncarstwo, koszykarstwo, sadownictwo,  
pszczelarstwo i inne).

W rezultacie uznano za nieodzowny wa-  
runek podniesienia stanu materialnego rol-  
nictwa — oparcie współzycia gospodarczego na  
zasadach ideologii spółdzielczej. Po zakończe-  
niu dyskusji odśpiewano „Hymn spółdzielczy”.

## ZDROWIE I SPORT.

*E. Dmytruk.*

**Wrażenia z wycieczki rowerami po Wołyniu.**  
(Urywki z dzienniczka).

V.

**Janowa Dolina, dnia 25.VI.**  
**Państwo Kamieniołomy.**

Z Kostopola do Janowej Doliny jedziemy  
pociągiem, gdyż rowerami trudno się tam do-  
stać. Mijamy duże lasy, przeważnie sosnowe,  
i już za jakąś godzinkę jesteśmy u celu.

Odrzuca się w oczy praca tysięcy  
ludzi; widać wszędzie duże kupy już przerobio-  
nego kamienia, który idzie w świat.

Nadzwyczajny ruch! Trzy tysiące robotni-  
ków każdego dnia dobywa i przerabia kamień.  
Widok na słupy bazaltowe robi silne i niezat-  
arte wrażenie na każdym. Pola kryjące złomy  
bazaltu, należały jak nas objaśniono, częściowo  
do miejscowych gospodarzy, a częściowo do

obszaru dworskiego p. Madeyskiego. Dziś są  
to państwowe kamieniołomy. Cały obszar zaj-  
muje około 40 klm.<sup>2</sup> powierzchni i sięga od Be-  
restowca po Janową Dolinę.

Po obejrzeniu Kamieniołomów zwiędzamy  
tutejszą kolonję robotniczą. Bardzo ładne, je-  
dnakowo zbudowane domki w sosnowym lesie,  
z pięknie urządzonej szkołą, oświetlone elektry-  
cznością, około każdego domu ładne kwiaty,  
klomby, wszędzie chodniki, — wszystko to tak  
upaja oko widza, że zdaje się nam, iż jesteśmy  
w jakimś bajecznie pięknym i pracowitym kraju.

Kapiemy się w Horyniu na przystani spor-  
towej. Odpoczywamy jakiś czas i jedziemy w  
stronę Łucka.

„Do Łucka i Dubna  
Drużyna pośpiesza,  
Widokiem oczystych  
Stron serca pociesza.  
Bo rozstajna droga  
Już wszystkim zagraża, —

*Przecucie rozstania  
Wszystkich nas zatrważa”.*

S. Walek.

Uwaga. Prostujemy niniejszym omyłkę, jaka się  
wkrađa w poprzednich „Urywkach”: autorem cytowa-  
nych wierszyków jest kol. S. Walek z Chrynki, nie zaś  
kol. „Włodek” z Turkowicz. (Red.)

**Palca, dnia 25.VI.**

Zmuszeni jesteśmy tu zanoćować, gdyż  
nie uda się nam dojechać dziś do Łucka, noc  
złapała nas na szosie. Udajemy się do sołtysa,  
który lokuje nas w swojej stodole. Jesteśmy  
trochę zmęczeni; po marnej kolacyjce kładzie-  
my się spać. Śladki sen przychodzi niezwłocznie,  
niektórzy głośno już chrapia, tylko kol. Milasie-  
wicz marzy półgłosem o domu ojczystym,  
o gospodarstwie i o przybliżających się żniwach.  
Nikt mu nie odpowiada, choć współczujemy  
z nim wszyscy.

**Łuck, dnia 26.VII-1935.**

Nareszcie! Mamy wrażenie, że jesteśmy  
u siebie w domu. Jeszcze jest dość rano, uda-  
jemy się więc do Styru na plażę. Opalone na-  
sze ciała wdzięcznie pochłania rzeka, przeszło  
godzinę pluszczymy się w wodzie jak dzieci.  
Nie odczuwamy już zmęczenia, w humorze je-  
dziemy do Wołyńskiego Związku a zarazem do  
biura Redakcji i Administracji „Młodej Wsi”.  
(Trochę dokuczka nam głód, dziś prawie bez  
śniadania zrobiliśmy więcej niż 20 kl., a sakiew-  
ki nasze już próżne, jak również i naszego  
„bat’ka” Korniaaka).

Zapoznajemy się z biblioteką Związku i me-  
todami pracy w centrali oraz z redakcją naszej  
gazety i drukarnią, w której „Młoda Wieś” się  
drukuję. Potem udajemy się do Izby Rolniczej,  
gdzie kol. kol. insp. K. Jędrzejewski i Paweł  
Zaleski udzielili nam wskazówek i informacji,  
dotyczących działalności tej instytucji i jakie ma  
ona znaczenie dla wsi.

Wreszcie następuje wymarzona chwila,  
idziemy — już nie zwiedzać, nie! idziemy wprost  
do restauracji, gdzie kol. instruktor Kowal w  
imieniu Pow. Związku Młodz. Wiejskiej w Łucku  
podejmował nas doskonałym obiadem.

**Biwaki — Stacja doświadczalna.**

Hej, rolnicy! Powinien każdy zwiedzić Sta-  
cję doświadczalną i tam zapoznać się z życiem  
rośliny, dowiedzieć się jak ona żyje i czego  
potrzebuje. Powinien każdy zobaczyć, poznać  
wielką liczbę odmian zbóż, żeby móc sobie z  
nich wybrać jedną lub dwie, któreby dały mu  
najlepszy plon.

Duża książka wycieczkowa, spisana różne-  
nimi nazwiskami, nawet bardzo wybitnymi,  
świadczy o tem, że rolnictwo jest przedmiotem  
poważnego zainteresowania. A więc — musimy  
interesować się rolnictwem, czerpać wiadomo-

ści niezbędne nam z placówek doświadczalnych  
Izby Rolniczej i udoskonalać swoje gospodar-  
stwa, wzorując się na ludziach kulturalnych,  
oświeconych.

Bywajcie Biwak! Za dobre wskazówki, za  
chleb i sól — serdecznie dziękujemy!

**Dubno.**

Kolacja ostatnia naszej gromadki w mie-  
szkaniu kol. Korniaaka. Ożywiona rozmowa o  
przeżyciach i różnych zdarzeniach. Układamy  
plany na przyszły rok, projektujemy odwiedzić  
morze, jadąc tam rowerami.

Zjednani węzłem bratniej miłości czujemy  
się jakby w jednej rodzinie, opiekunem której  
jest nasz ukochany instruktor.

Długo jeszcze gwarzymy przy herbatce,  
wreszcie kładziemy się spać w wygodnych łóż-  
kach hotelu, — już nie na słomie.



*Jedziemy z Kostopola do Janowej Doliny*

**Dubno, dnia 27.VII.**

Godz. 6 rano. Na zamku. Dzielimy się na-  
szymi wrażeniami z Panem Starostą.

Dziękujemy Mu serdecznie za umożliwie-  
nie nam odbycia naszej wycieczki, słuchamy Jego  
uwag i rad, — okrzyk: „Niech żyje Pan Starosta!”  
„Niech żyje nasz Instruktor” sam się dobywa  
z piersi. Żegnamy się wzajemnie i jedziemy  
do swych wiosek, gdzie czeka nas praca z sier-  
pem lub kosą na polu.

Składamy również serdeczne podziękowa-  
nie Panu Szumielewiczowi, prezesowi Powiatow-  
tego Związku i naszemu Instruktorowi. Dzie-  
kujemy za wszystko, dobroć Waszą zawsze bę-  
dziemy pamiętać!

Koniec.



## Нарис розвитку спорту в с. Хрніках.

Від давніх часів управляють люде спорт. В старинній Греції назад тому більш 2000 літ, як спорт був у розвитку—вже тоді за добрий біг отримувано нагороду. Згадаймо виховання в Спарті—тож управа спорту на велику скалю, а які його були висліди! Нині, в ХХ столітті, управа спорту вельми розповсюджена у багатьох народів. Навіть на нашій Волині можна багато подибати спортових гуртків, але переважно по містах, по селах ще трапляється рідше. Отут хочу коротко розповісти про початок спорту в нашому селі.

До 1932 року в нас не було й мови про спорт, з преси лише нам доводилося чувати, що десь у Варшаві, чи Львові, чи десь інше відбулися спортові змагання. Одного разу нам довелось бачити, в недалекому селі, як Чехи—„Соколи” робили гімнастичні вправи, і це нам дуже подобалось та піддало охоти, до поставлення в нашому селі, весною 1933 р. турніка, де молодь численно згромаджена, робила вправи на залізному пруті турніка. З початку все йшло зле, кожний брався до чину невміло, але час і вправи перемогли невмілість, навіть виявилось, що наші хлопці спосібні та охочі до спорту. За якийсь час турнік нам докучив і ми стали думати про щось інше, а саме про копаного мяча. Ця думка в нас була давно. До сповнення її причинилась ось яка обставина: в нашому селі замешкав на стало склепар, родом Німець, Отто Ледер, досвідчений змагун копаного мяча. Він оповідав нераз нам, як гра-

ється тим мячем, та дав проєкт, щоби ми зібрали трохи грошей і купили собі мяча, а він буде нам давати вказівки, що до гри. Але зі збіркою грошей було досить клопоту; кожний молодець не відчувуючи ще запалу до гри, тягнув зі складкою. І хто знає, доки так би тяглося, аж нарешті сам п. Ледер, та другий знатніший наш громадянин п. Віктор Горт за свої гроші купили мяча, а пізніше ми їм частинно вернули складки.

От і почалася гра, чудесна гра!

Відповідного для гри майдана в нас ще не було, а ми ходили на вправи на громадський вигін, т. зв. „піски”. Тут п. Ледер порозставляв нас як слід і ми почали копати мяча. Та якже його до лиха попасти ногою в мяч, коли ще ніколи того не робив кожний з нас. Замість попасти в мяча, нога трапляла в бік або в пісок і тільки курява йшла в гору. Засипали один одному піском очи, били другого по ногах, падали, не один віддер собі черевика від носка аж до п'яти, а мяча ніяк не можна було попасти, лише Ледер робив ним, як хотів. По кілька годинній такій грі, ми вертали домів, наче пані, а на другий день, коли доводилося переступити через якусь перешкоду, то треба було ноги рукою підтримати, так боліли! Отака була перша гра, та її наслідки.

Від того часу ми кожного дня у вечір виходили на „піски” грати мячом, коло нас збиралась юрба старших громадян, цікавих оглядати гру. „Піски” помало стали для нас „Марсовим полем”.

(дальше буде).

## WOLNA TRYBUNA.

### Сами rządźmy naszym groszem!

Істніючі obecnie у нас в стосунках handlowych warunki sprawiają, iż nie kupujemy artykułów bezpośrednio od producenta, lecz każdy towar, zanim otrzyma go do rąk ten, kto go potrzebuje czyli konsument, przechodzi przez całą łańcuch kupców-pośredników. łańcuch ten zwykle bywa b. długi, a każdy z pośredników, sprzedając jeden drugiemu po coraz to wyższej cenie, nie troszczy się wcale o to, że jedni nic nie dostaną, dla kupca jest to rzeczą obojętną, jemu chodzi jedynie o jak największy zysk, o kapitał—potrzebny mu nietylko na użytek własny, lecz i na powiększenie samego przedsiębiorstwa. Są i tacy kupcy, którzy myślą o zaprowadzeniu ładu gospodarczego, lecz ci, którzy nie umieją dość szybko przeprowadzać korzystnych transakcyj, w niedługim czasie zmuszeni są zlikwidować swoją placówkę handlową. Taki stan rzeczy sprzyja ogromnie wyrównaniu cen na pewne artykuły do niepra-

wdopodobnych granic, ale pomimo iż wydano szereg przepisów i kar, które mają na celu tępienia tego t. zw. „paskarstwa”, to trudno jest z tem walczyć, gdyż pomocnikami paskarzy są ci wszyscy ludzie, którzy u nich kupują.

Kupca-paskarza pozbyć się można w ten sposób, że sami zorganizowani spożywczy będą wykonywać te czynności, które on dotychczas spełniał. Na czym polegała ta praca? Na skupu produktu pierwszej potrzeby i rozsprzedawaniu ich pomiędzy potrzebujących. Czynność tę podejmował jedynie dla zysku, wykorzystowując każdą sposobność, żeby ten zysk zwiększyć. Jeżeli jakiegoś artykułu jest zamało, wówczas stara się osiągnąć jak największy zysk na tem i każdy zmuszony potrzeba do kupna—zgadza się na jego maksymalne nawet ceny. Wtedy zaś, gdy niektórych artykułów spożywczych czy innych jest nadmiar, wtedy wielcy handlarze, dążąc do utrzymania ceny danego produktu na wysokim poziomie, niszczą np. zatapiają olbrzymie ładunki tego towaru, chociaż w tym samym czasie miliony

ludzi z głodu mrą. Takich wypadków prasa podaje bardzo wiele—przecież tak nie może być, to jest godne kary i najwyższego potępienia!

Jeżeli czynności kupca spełniamy sami, to nasz stosunek do tej pracy ulegnie olbrzymiej, zasadniczej zmianie. Kupiec rozporządza dwoma czynnikami, które pozwalają wyzyskiwać nas, a mianowicie są to: kapitał—pieniądze i znajomość stosunków handlowych. My wszyscy spożywczy,—czy nie możemy posiadać tego? Przecież każdy z nas codziennie kupuje coś w sklepie i tem samem dostarcza pieniędzy kupcowi! Zwykle kupiec zakładając sklep, posiada mały kapitał, a zwiększa go dopiero stopniowo przy naszej własnej pomocy, stając się tak często naszym wyzyskiwaczem. Widzimy więc, że my sami, kupując w sklepie, dostarczyliśmy kupcowi pieniądze i na naszej skórze odbył on praktykę handlową.

Dzieje się tak dlatego, iż jesteśmy niezorganizowani; żeby poradzić sobie, musimy być bezwzględnie zorganizowani. Zakładać spółdzielnię (kooperatywę) spożywców, to znaczy rozpocząć pracę dla dobra ogólnego. Ten kapitał zakładowy, pieniądze, z którymi kupiec rozpoczyna handel, stwarzają w spółdzielni udziały, które wnosimy. Z tym kapitałem rozpoczynamy działalność handlową i stopniowo zwiększamy go. Wiedzą zaś i doświadczenie handlowe zdobędziemy w praktyce. Na czelę kooperatywy stawiamy ludzi wybranych z pomiędzy nas, którzy chcą poświęcić się tej pracy. W miarę jak sklep nasz rozwija się, powoli przybywa nam kapitału i wiedzy handlowej, a gdy już wyrosło większe przedsiębiorstwo spółdzielcze,—

posiadamy liczne sklepy i czynimy wielkie zakupy hurtowe.

W zestawieniu dobrze rozwiniętej spółdzielczości z handlem prywatnym najjaskrawiej występują omawiane już poróżnice. W handlu prywatnym celem jest tylko chęć zdobycia przez kupca zysku. W kooperatywie jest zaś inaczej. Członkowie większe gromadzi ona kapitały, tem więcej dobra można za nie zrobić. Wówczas kooperatywa może organizować życie kulturalne swoich członków, zakładać biblioteki, domy ludowe, urządzać kursy, odczyty i t. p. Nadwyżki kapitału w kooperatywie —to środki na organizowanie oświaty. Wzrost bogactw kupca prywatnego —to wzrost naszej nędzy i drożyzny, zaś wzrost spółdzielni (kooperatywy) —to wzrost dobrobytu ogólnego. Założyć spółdzielnię jest łatwo, trzeba jeno zrozumieć, na jakich zasadach opiera się ona i postanowić sobie, że zakupy czynimy jedynie w niej i składać w niej swe pieniądze. Organizując się przejmujemy sprawę gospodarczą we własne ręce, znika moc kupca nad nami. Nie możemy tego odrazu zrobić, na to trzeba włożyć wiele pracy, wysiłku i cierpliwości, gdyż wypierając kupca przejmujemy jednocześnie jego obowiązki na siebie. Spółdzielczość — jest to środek działający powolnie ale skutecznie, inne środki do zwalczania wyzysku i zbednego pośrednictwa są wcale albo mało skuteczne.

Cap Justyn

b. st. Uniwersytetu Ludowego  
w Michałowie.

## KRONIKA.

### Do Kół pow. łuckiego.

Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej organizuje wycieczkę jednodniową na Targi Wołyńskie do Równego. Wycieczka wyruszy z Łucka dn. 22-go września (niedziela) pociągiem o godzinie 5.40 rano. Powrót do Łucka tegoż dnia o godzinie 1-iej w poocy.

Koszta wycieczki są następujące: przejazd koleją z Łucka do Równego i spowrotem 5 zł. 80 gr.

Opłata wstępu na Targi 20 gr. Koleżanki i Koledzy, którzy chcą wziąć udział w wycieczce, winni wypełnić następujące warunki:

Do dnia 20 września zgłosić swoje uczestnictwo i wpłacić 5 zł. 80 gr. na koszt przejazdu. Dnia 22 września stawić się na zbiórkę o godzinie 4.45 rano. Miejsce zbiórki — przed Izłą Rolniczą, ul. Mickiewicza Nr. 1. Wziąć ze sobą żywność na cały dzień. Zgłoszenia na wycieczkę i wpłaty przyjmuje skarbnik P. Z. M. W. kol. Aleksander Pytel w

Izbie Rolniczej codziennie od godziny 8-iej do 3-iej.

Oczekujemy licznych zgłoszeń.

Powiatowy Zw. Mł. Wiejsk.  
w Łucku.

### З життя Гуртка Сільської Молоді в Хрніках.

Час біжить з невимовною швидкістю, несучи зі собою всякі зміни в житті.

В життю нашого Гуртка також багато зробилося праці до цього часу від весни. Нашими зібраннями, які відбуваються в кожне свято в світлиці (тепер через жнива бувають рідше) інтересується старше громадянство що раз то більше. Сяля завше буває переповнена, в дискусії над прочитаним рефератом, яка продовжується до пізнього вечора, беруть усі горячу участь. Мізкують старі голови, якими — то піднести стан своєї господарки, щоби краща користь була; добрий реферат чи книжка служить тут вказівками; так життя прає час вперед. Недавно був у нас наш Пан Староста з Дубна, який дуже зацікавився працею нашого Гуртка. Маємо намір збудувати для села лазню, на візреч новочасних лазень. Думка така дуже сподобалася П. Старості, пообіцяв нам помощи готівкою. До будови приступимо після праці на полі.



В днях 26—28 липня ц. р. в нашій Гуртці відбувся курс переробки овочів, в якому взяло участь 10 чл. колеганок з нашого Гуртка. На закінчення 10 чл. колеганок спільну вечоринку, на котру прибули: пан Староста, пані Старостова, п. інструктор і п. агроном з Дубна. На загал забава пройшла дуже мило. Останні події в нашій Гуртці так це спорт і молочарня. Взагалі ми маємо опінію, що наш Гурток виключно спортовий, але це не доказ, що ми не цікавимося справами культурними та господарчими. Безумовно, що спорт у нас розвинутий добре чи не найкраще в цілці повіті, так це свідчить що село наше рухливе, 18 серпня ц. р. відбулись у нас змагання плавацькі на Стирі в присутності пана Старости й інших представників з повіті і гміни.

Змагання (заводи) відбулись в такому порядку: три групи змагунів у супроводі тисячної публіки, яка прибула з околичних сіл, пішли на міст, звідкіль і розпочався старт на вимірну дистанцію (150 метр.). Перша група це були діти від 12—14 літ, друга—дівчата від 16—21 літ, третя—хлопці, від 17—25 літ. Всіх змагунів було 32 особи тільки з нашого села. Цікаве це було видовище, як під сальву оплесків з ентузіазмом публіка вітала тих, що перші приплили до мети. А героїми дня були такі змагуни з групи I—Микола Черемня, Бешта В. і Черешня Юрко. З гр. II—Майдан Віра, Янц Надія і Бештіва Л. і з гр. III—Мулько Олександр, Нижник П. і Тарасюк С.

Після спорту всі знову вернулись на майдан (бойско) де по короткій промові пан Староста роздав нагороди за хист в плаванні.

Останнім ділом, яким заінтересоване наше село, це молочарня, яка вже (можна похвалитися), повстала з днем 24 серпня.

Перший це день сьогодні, принесли аж... 30 літ. молока, але є надія, що буде й 300 літр. за якийсь час. Немаємо фактично ще нічого, жадних грошей на необхідні видатки, маємо тільки бажання творчої праці, но, правда, маємо помешкання під молочарню, котре знов безкористно жертвує для загального добра наш голова Гуртка кол. Мулько Аркадій.

Багато є таких, що не розуміють чи не хочуть розуміти, що є добром для них, але з такими людьми треба уміло обходитись, або лишити їх в спокою, а з часом і вони підуть за прикладом інших, коли

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

### VI Targi Wołyńskie.

Tegoroczne Targi Wołyńskie w Równem otwarte będą 16 września i trwać będą do 30 września. Termin wcześniejszy otwarcia jest niemożliwy ze względu na wybory do Sejmu w dniu 8 września i wybory do Senatu — dnia 15-go września.

W ciągu trwania Targów na kolejach państwowych udzielane będą zniżki przy zakupie biletów do Równego, podobnie jak to miało miejsce w latach ubiegłych.

Program Targów przewiduje na dzień 22-go września — niedzielę, szereg imprez, m. innymi urządzenie t. zw. „dnia konia” w połączeniu z wystawą koni, święto Ligi Obrony Powietrznej Państwa i inne.

Pozatem dla miłośników krajobrazu wołyńskiego, a zarazem i amatorów fotografii, otwiera się możliwość wzięcia udziału w konkursie fotograficznym, urządzonym pod hasłem: „Piękno Wołynia” z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Równem. Można nadsyłać zdjęcia z Wołynia, nadające się do reprodukcji na pocztówkach, oraz wszelkie inne zdjęcia, posiadające wartość artystyczną. Dla obu kategorii fotografii przewidziane są nagrody pieniężne. Konkurs połączony będzie z wystawą fotograficzną.

pobaczyć, що молочарня чи кооперація це той єдиний рятуюнок з біди.

Ось так біжить час і життя в нашій Гуртці.  
**Воляннук Ю.**

### Zebrańie Rady P. Z. M. W. w Łucku.

W dniu 1 września b. r. odbyło się posiedzenie Rady P. Z. M. W. w Łucku. Celem zebrańia były wybory Prezydium Rady i Zarządu P. Z. M. W.

W wyniku głosowania zostali wybrani: do Rady P. Z. M. W. jako prezes—Piotr Reszka z Andrzejówki, vice-prezes — Lucjan Smoluch z N. Iwańczone, sekretarz—Zacharjusz Mikler z Ludwisina.

Do Zarządu P. Z. M. W.: prezes — Kazimierz Jędrzejewski, vice-prezes — Wincenty Jakubowski, sekretarz — Leon Kowal, skarbnik — Aleksander Pytel, członkowie: — Wanda Grochowiska, Ignacy Dziadosz, Zbigniew Chomicz.

Jednocześnie na zebrańiu ustalono termin następnego zebrańia Rady, która będzie miała już charakter programowy, na dzień 6 października, godz. 11 ta rano, w Wydziale Powiatowym w Łucku.

Dnia 20 sierpnia 1935 r. zmarł

ś. † p.

**ADAM BOJARCZUK**

członek Koła Młodzieży Wiejskiej  
w Walerjanówce, pow. Łuckim  
urodzony 18 grudnia 1917 r.

Zmarły był wśród nas znany i ceniony jako  
dobry, cichy i skromny Kolega, wytrwały i sumienny w pracach Koła.

Cześć Jego pamięci!

KOŁO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ  
w Walerjanówce, pow. Łuck.

### Belgia okryta żałobą.

29 sierpnia b. r. straszna katastrofa samochodu spowodowała śmierć królowej belgijskiej, pograżając w żałobie króla Belgji, Leopolda III i cały naród. Według wiadomości, podawanych przez pisma, w czasie przejażdżki turystycznej na szosie, prowadzącej z miasta Lucerny do Küssnacht w Szwajcarii, król osobiście kierował samochodem i w pewnym momencie odwrócił uwagę od kierownicy, rzuciwszy okiem na mapę, którą właśnie studiowała królowa. Ta jedna chwila nieuwagi wystarczyła na to, aby samochód stracił kierunek i całym pędem wpadł na przydrożne drzewo, a następnie potoczył się do rozciągającego się wzdłuż szosy jeziora Czterech Kantonów.

Siłą uderzenia wyrzuceni zostali z auta oboje królestwo, ocalał jedynie zofier, który siedział wtedy na tylnym siedzeniu, i razem z autem spadł do jeziora, nie odniosłszy przytem żadnych obrażeń ciała. Król odniósł kilka ran na głowie i rękę, królowa zaś doznała pęknięcia czaszki i ostatnie tchnienie oddała na rękach króla, gdy — odknawszy się z chwilowego omdlenia — odnalazł ją leżącą pod drzewem.

Młoda królowa, jakkolwiek z pochodzenia szwedka, przez 8 lat swego pobytu w Belgji jako

małżonka — najpierw następcy tronu, później (od 25 lutego 1934 r.) króla Leopolda, pozyskała sobie serca wszystkich belgijszyków przez swoją dobroć i wielką skromność i prostotę. Wychowana w demokratycznych stosunkach, jakie panują na dworze jej wuja, króla Gustawa szwedzkiego, otrzymała narówni z jego córkami nowoczesne wykształcenie, ucząc się m. in. gospodarstwa domowego, krawiectwa i pielęgniarstwa. Księżniczka Astrid swoje wiadomości z pielęgniarstwa uzupełniła 4-ro miesięczną praktyką w szpitalach, pracując jako zwykła pielęgniarka.

Zmarła tragicznie królowa osierociła toje dzieci, z których najstarszy syn liczy sześć lat wieku.

Żałoba narodu belgijskiego podzielana jest przez wiele krajów europejskich, m. innymi i przez Polskę, która niezmiernie ceni jego cnoty obywatelskie, wysoką kulturę i męstwo wobec niebezpieczeństw wojny, tak wspaniałą wyraz znajdujące w historii Wielkiej Wojny, i która doznała w ciągu historii XIX stulecia niejednokrotnie pomocy i pomocy od Belgji w swoich tragicznych zmaganiach zaborcami. Dzień 3 września, dzień pogrzebu królowej, obchodzony był wszędzie uroczystą żałobą, a w całym szeregu państw zaprzyjaźnionych z Belgją i związanych węzłami pokrewieństwa z rodziną królewską zarządzona została żałoba na okres paru tygodni.

## Odpowiedzi Redakcji.

Kol. M. Olejnik w Krupcu, pow. Dubno. — Czekamy na dalszy ciąg artykułu; nadestany początek za skromny jest treścią i rozmiarami na to, aby go drukować.

K. M. W. Karpiłówka, pow. Dubno. Wpłate za rok bieżący otrzymaliśmy.

K. M. W. w Serachowiczach, p-ta Niesuchoże, pow. Kowel. Wznowiliśmy wysyłkę od 1-go sierpnia 1935 r. Wpłacone 1 zł. 50 gr. policzyliśmy na rachunek zaległości; przypominamy, że Koło Wasze jeszcze nie uregulowało prenumeraty za lata ubiegłe i prosimy o dalsze wpłaty, gdyż inaczej będziemy ponownie zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma.

K. M. W. w Kinachowcach, p-ta Wiśniowiec, pow. Krzemieniec. Otrzymaną ostatnio wpłatę 1 zł. 20 gr. policzyliśmy na r-k Waszych zaległości; jesteście jeszcze winni za 1934 r. 60 gr. Czekamy dalszych wpłat na prenumeratę bieżącą.

## PAŃSTWOWA 18-to MIESIĘCZNA SZKOŁA ROLNICZA

W TROŚCIAŃCU

POCZTA TROŚCIANIEC. POW. ŁUCK, STACJA KOLEJOWA KIWERCE.

Szkoła dla synów rolników, którzy po ukończeniu wrotę do gospodarstw własnych, by w przyszłości byli przykładem umiejętnego gospodarowania

**Początek roku szkolnego dnia 5 listopada 1935 roku.**

W zakres nauczania praktycznego i teoretycznego wchodzi przedmioty: rolnictwo, hodowla, ogrodnictwo, pszczelnictwo i przedmioty ogólnokształcące.

W Szkole prowadzone jest Przystosowanie Wojskowe, skracające służbę wojsową o 3 miesiące, oraz ćwiczenia strażackie.

Do Szkoły są przyjmowani chłopcy od 17-tu do 24 lat, którzy posiadają wiadomości w zakresie przynajmniej 4 oddziałów Szkoły Powszechnej

Naukę, mieszkanie, opał, światło i opiekę lekarską Szkoła daje bezpłatnie. Uczniowie otrzymują wyżywienie i opranie w uczniowskiej kooperatywie, gdzie wpłacają miesięcznie rzeczywiste koszty utrzymania, które wynoszą od 15 zł. do 20 zł.

Uczeń przy wstąpieniu do szkoły wpłaca 10 zł. wpisowego.

Pierwszy miesiąc pobytu w szkole jest okresem próbnym dla ucznia.

**Podania należy składać do dnia 15 października r. b.** do Kierownictwa Państwowej Szkoły Rolniczej w Trościancu.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szkolne, w razie ukończenia szkoły powszechnej, 3) świadectwo moralności z gminy, 4) zobowiązanie rodziców lub opiekunów, że będą uiszczali zgóry co miesiąc opłatę za utrzymanie w internacie szkolnym i będą ponosili kosztą nabywania książek i przyborów do pisania, 5) dwie fotografie.

Kandydaci winni przyjechać do Szkoły w dniu 4 listopada 1935 roku.

Dojazd końmi z Kiwercec do Trościanca wynosi około 2 złotych od osoby.

**Kierownictwo Szkoły.**

Adres Redakcji i Administracji: Łuck, ul. Piłsudskiego № 14, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.

Numer pojedynczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: Helena Piątkowska.

Wydawca: Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Drukarnia Państwowa w Łucku.





ПИМОНЕНКО

„Ідилля“